

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY

Rok VII. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 13 PAŹDZIERNIKA 1929. | CENA NUMERU 20 GROSZ. | 284

Afera maturalna w Łodzi

Niezwykłe zainteresowanie. — Oskarżenia nauczycielowie jeszcze nie składali zeznań. — Sensacyjne niespodzianki. — Porachunki osobiste. — Ploteczki i domysły.

Łódź, 13 października.
Wielka afery maturalna, o której donosi szczegółowo dzisiejsza „Republika“

zelektryzowała najszersze koła społeczeństwa łódzkiego, które z niebywałym napięciem obserwuje bieg sprawy i z niecierpliwością oczekuje wyniku przed forum sądownym.

Jak wiadomo akta sprawy powędrowały już do sędziego śledczego, który zajmuje się obecnie

przesłuchaniem świadków.

Oskarżenia o łapownictwo przy egzaminach maturalnych trzech nauczycielowie: dwaj poloniści pp. Zygmunt Kamiński i Jan Sęczkowski oraz profesor matematyki Wiesław Pawłowski — dotychczas nie byli

jeszcze badani przez sędziego śledczego.

Dowiadujemy się jednak, że profesorowie ci posiadają szereg dowodów na swe usprawiedliwienie i przygotowują

sensacyjne niespodzianki, które dla sprawy będą niechybnie posiadały ogromne znaczenie.

Cała sprawa posiada silną domieszkę osobistych porachunków

między oskarżonymi a ich przeciwnikami na polu oświatowym i społecznym.

Opinia społeczna jest mocno zainteresowana tą sprawą, albowiem od dłuższego już czasu krążyły po mieście różne pogłoski

na temat niesumiennej pracy niektórych panów egzaminatorów.

Dotychczas były to tylko domysły i ploteczki, obecnie jednak sąd ustalił do jakiego stopnia krążące po mieście ploteczki odpowiadają prawdzie.

Opowiadano na przykład o fantastycznych sumach

pobieranych przez niektórych egzaminatorów za wydanie dostatecznej oceny na egzaminach maturalnych.

Wtajemniczeni opisywali nawet różne sposoby załatwiania tego rodzaju

transzacji, które każdego uczciwego człowieka przejąć powinny wstrętem i odrazą.

Ile wtem wszystkim jest prawdy, a ile fantazji i domysłów ustali przewód sądowy.

Nie długo zresztą będziemy czekali na wynik ujawnienia afery, gdyż sensacyjna ta sprawa znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego prawdopodobnie

w ciągu najbliższych tygodni.

Macdonald i Hoover



osiągnęli, podczas pertraktacji w Waszyngtonie, porozumienie co do całego szeregu spornych punktów w polityce angielsko-amerykańskiej. Powyższe zdjęcie obu mężów stanu (Mac Donald z lewa — Hoover z prawa) nadeszło do Europy z Ameryki drogą telewizyjną.

Idylla w więzieniu

Dozorca śpi, a więźniowie wychodzą na spacer

ŁÓDŹ, 13 października.
P.p. Tomasz Janjki i Wacław Rajzler spotkali na szosie pod Łaskiem niejakiego Jakuba Juszcza, który, jak im mówiono, został przyłapan na jakiejś kradzieży i osadzony w areszcie.

— Cóż to? Już was wypuszczono? — zdziwili się obaj.

— Nie wypuszczono, ale sam wyszedłem. W areszcie w Łasku jest bardzo wygodnie. Drzwi są otwarte, można wyjść, gdy się chce — odparł im Juszcza z uśmiechem.

— Nie plećcie głupstw.

— Daję wam słowo, że mówię prawdę. Mnie na wolności wcale nie zależy. Wolę już odsiedzieć, to co mi sąd wyznaczył i teraz sam idę na policje. Przeszedłem się trochę po polach i tyle.

Janjki i Rajzler, nie bardzo jakoś wierzyli zbiegowi, więc odrowadzili go na posterunek policyjny w Łasku.

Juszcza, przyszedłszy na posterunek, powtórzył to samo, co dowiedział Janjkemu i Rajzlerowi. Okazało się, iż mówił prawdę. W areszcie w Łasku panowała taka idylla o jakiej nikomu się w Polsce nie śniło. Gdy posterunek policyjny wysłał posterunkowego, by zbadał w jakich okolicznościach Juszcza wydość się na wolność, policjant ów zastał dozorcę aresztu w objęciach Morfeusza.

Zbudzony ze snu „gorliwy służbista“ nawet nie wiedział, że Juszcza opuścił areszt.

Dozorcę Stanisława Nowaka aresztowano. Niebawem stanie on przed sądem.

„Gwiazda“ — „Sierp“ — „Młot“

Komunistyczne nazwy dni Rosji

Moskwa, 13 października
Prasa sowiecka podaje, iż ogłoszenie dekretu o reformie kalendarza w Z. S. R. R. zostało odroczone ze względu na techniczną niemożliwość wprowadzenia natychmiastowych zmian kalendarza.

Wydawnictwa sowieckie zakończyły już prace nad wydaniem kalendarzy na rok 1930 i wydawnictwa te nie posiadają funduszy na pokrycie kosztów wydrukowania nowych kalendarzy. Prace przygotowawcze do ogłoszenia

dekretu są jednak prowadzone w dalszym ciągu.

Między innymi zapadła decyzja o zmianie nazw dni w sowieckim tygodniu, który będzie liczył, jak wiadomo nie siedem, lecz tylko pięć dni. Pierwszy dzień będzie się nazywał „Gwiazda“, drugi — „Sierp“, trzeci — „Młot“, czwarty — „Snop“ i piąty — „Słońce“. W kalendarzach na 1930 rok nazwy te nadrukowane będą na nazwach dotychczasowych.

Córka kupca w Rzeszowie ofiarą handlarza żywym towarem

Łwów, 13 października.

Przed 5 miesiącami przybył do Przemysła przystojny i elegancki mężczyzna, lat około 35, który przedstawił się jako bogaty właściciel restauracji w Chicago nazwiskiem Luis Brons. Zamieszkał on u krawca Jakuba Boritza, którego uprosił o wyszukanie mu kandydatki na żonę.

Wybór padł na 19-letnią bardzo ładną Hermine Sokalównę, córkę bogatego kupca w Rzeszowie. W dwa tygodnie po poznaniu się się Bronsa z Sokalówną odbył się ślub, poczem młoda para wyjechała do Cherbourg, aby stamtąd udać się do Ameryki.

Przy pożegnaniu córka oświadczyła rodzicom, że będzie pisała do nich co najmniej raz w tygodniu. Tymczasem od 4-tych miesięcy nie nadszedł od niej ani jeden list i wszelki śluch o młodej małżeństwie zaginął.

Przed tygodniem wojewódzki urząd śledczy ustalił, że Brons stał na czele szajki handlarzy żywym towarem, oraz że Sokalówna jest jedną z jego ofiar.

Polskie masło i polskie jaja

przypadły do gustu paryżan

Na rynku paryskim pojawiły się znacznie większe ilości jaj i masła z Polski.

Importerzy tamtejsi, przekonani wreszcie o wysokiej wartości produktów wsi polskiej, sprowadzają coraz liczniejsze transporty, które w chwili obecnej przedstawiają się już bardzo poważnie.

W pierwszych dniach października za skrzynie polskich jaj (1440 sztuk) płacono po 1.000 franków franc. (350 zł.).

Cena takiej skrzyni w Polsce wahała się od 280 do 288 złotych. Eksporterzy polscy starali się wyzyskać dogodną koniunkturę, zwiększając ilość wysyłek.

Kresowa wieś polska dostawcą złota dla jubilerów

Od wielu już lat firmy jubilerskie nie sprowadzają złota z zagranicy, gdyż zapotrzebowanie ich pokrywa do tej pory najzupełniej kresowa wieś polska.

Specjalni agenci wielkich firm złotniczych jeżdżą po kresach i skupują od chłopów stare złote ruble rosyjskie, których zapasy znaczne przechowywane są na dnie kufrów.

Często się zdarza, że z pozoru ubogi i odmawiający sobie wszystkiego rolnik posiada w majątku kilka tysięcy złotych rubli, które teraz wędrują do miast na przetopienie i wyroby.

Dobry pomysł Łańcuckiego:

nie wracać do Polski!

Moskwa, 13 października.

„Trybuna Radziecka“ podaje, że delegacja Łańcuckiego zaniechała zamiaru powrotu do Polski i podzieliła się na trzy grupy, z których jedna udała się na Ukrainę, druga do Azji środkowej, trzecia na pogranicze sowiecko-chińskie, gdzie ma prowadzić propagandę w szeregach armji czerwonej.

Wędrownik Zubkowa

Berlin, 13 października.

Andrzej Zubkow, mąż siostry Wilhelma II, który ostatnio przeniósł się do zagłębia Saary, gdzie zatrudniony był w jednej z restauracji jako mixter naraził się policji i na mocy postanowienia komisji rządowej będzie wysiedlony.

Sekarz hinduski

leczy choroby serca przy pomocy cudownej rośliny

Berlin, 13 października.

Według doniesień z Bombaju, znakomitemu uczonemu hinduskiemu i lekarzowi Jagadis Bose udało się wykryć w Himalajach roślinę, która posiada cudowne wprost własności dla leczenia chorób sercowych.

Lekarze angielscy w Indjach stosują z wielkim powodzeniem preparaty pochodzące z tej rośliny.

Masowe morderstwa agitatorek

usiłujących naszczepić bolszewizm wśród ludności muzułmańskiej w Rosji

Ryga, 13 października.

W Moskwie odbył się kongres kierowników propagandy ruchu komunistycznego wśród kobiet.

Ze sprawozdań odczytanych w czasie zjazdu wynika, że w krajach zamieszkałych przez ludność wyznania mahometanańskiego, wzrasta z każdym rokiem liczba mordowanych komunistek.

W republice Uzbeckiej zamordowano w 1927 r. 48 agitatorek komunistycznych, w 1928 r. — 310, a zaś w roku bieżącym do 1 października 335.

Chemia walczy ze zbrodnią

Uczony niejednokrotnie więcej zdołał, niż najszybszy policjant

20 rodzajów „białych” atramentów

Szersza publiczność nie zdaje sobie naogół sprawy, jak dalece chemia może się przyczynić do wykrywania przestępstw i naprowadzania na ślad zbrodniarzy. Niejednokrotnie życie ludzkie za leżało od orzeczenia, do jakiego gatunku należy małe plama krwi na ubraniu oskarżonego o zbrodnię. Czy to krew zwierzęca, czy ludzka? Zagadnienie to rozstrzygnąć może jedynie chemik, nawet wtedy i to z całą pewnością — gdy plamka jest mikroskopijnie mała, i bez względu na to, ile czasu upłynęło od chwili popełnienia przestępstwa.

Nie ulega wątpliwości, że nowoczesny przestępca jest o wiele mądrzejszy niż to naogół przypuszczamy, oraz że zna niejedną tajemnicę chemii współczesnej. Mimo to, najmądrzejszy przestępca popełnia niejednokrotnie błąd, ściągając nań fatalne następstwa. Tak więc np. zdarzają się wciąż jeszcze wypadki zatrawiania ofiary arsenikiem. Trucizna ta ma tę właściwość, że może być dawana ofiarze bardzo małymi dawkami, oraz że skutek trującej następuje dopiero po dłuższym czasie. Chemik jednak potrafi zawsze wykryć tego rodzaju przestępstwo, przyczem pomocną mu jest próba Marsh-Berzeliusa, która wykrywa w osadzie nawet najmniejsze ślady arsenu.

Pięćsetna część dawki, potrzebnej dla otrucia człowieka, nie ujdzie przed analizą chemika. Polega ona na tem, że do rurki szklanej, zawierającej podejrzany materiał, wprowadza się wodór, który przy wysokiej temperaturze wchodzi w związek chemiczny z arsenikiem, wydzielając przytem czarnokryształiczny osad, jaki się tworzy na szkle rurki.

Jest to najwymowniejszy dowód obecności arsenu w badanym materiale, a zarazem odkrycie całej tajemnicy, na ile której nastąpiło zatrucie.

Doświadczeni przestępcy mają się już na baczności przed zdobyciami chemii, i zamiast arsenu wolą używać w celach zbrodniczych trucizn alkalicznych, sądząc, że wtedy wykrycie zbrodni natrafi na większe trudności. Chemia nowoczesna i z tem dała sobie radę, przez pomysłowy wynalazek, polegający na wykrywaniu trucizn alkalicznych po zabarwieniu.

Chemik walczy nie tylko ze zbrodniarzem, lecz demaskuje również skutecznie przeróżnych fałszerzy dokumentów, tj. kwitów, weksli, czeków, testamentów itd. W tym celu rozporządza on specjalnymi kwasami, które przy zetknięciu się z dokumentem z atramentem wykrywają z całą pewnością, czy pismo składa się z jednego i tego samego czy też z dwóch różnych gatunków atramentu.

Wykrycie przez chemika pisma różnego pochodzenia nie należy do zadań łatwych. Istnieje bowiem 15 do 20 rodzajów różnych, a najczęściej używanych atramentów; składają się one przeważnie z dwu różnych produktów; ze środka, którym pismo zostaje napisane i z odczynnika, który czyni je widocznym. Praktycznie dwa te różne gatunki są oddzielone za pomocą kleju koperty.

Wystarczy poddać kopertę działaniu pary, by pismo wystąpiło wyraźnie. Niektóre gatunki atramentu wymagają reakcji chemicznej, by wystąpić na jaw. Bezbarwny roztwór krochmalu daje błękitne kreski pod wpływem jodu, a bezbarwny atrament tlenowo-chlorydowy występuje czarnymi kreskami pod wpływem ogrzania.

We Francji bandy złodziejskie korespondowały między innymi za pomocą listów, pisanych atramentem, t. zw. sympatycznym, t. j. niewidocznym dla naszego oka bez specjalnych zabiegów chemicznych, znanych jedynie autorem listów i ich odbiorcom. Chemicy więc mieli ogromne zadanie odczytywania tego pisma, po odcyfrowaniu którego wpłynęli pośrednio na wykrycie i zapobieganie kradzieżom, włamaniom i zbrodniarstwom. Chemia może wreszcie oddać cenne usługi jeszcze na innym polu walki z

przestępstwem, a mianowicie uniemożliwić fałszowanie produktów spożywczych które mieszkańcom wielkich miast, a zwłaszcza dzieciom wyrządza duże szkody na zdrowiu. Chemia nowoczesna potrafi z łatwością na podstawie analizy odróżnić produkt prawdziwy od fałszyku, a temsamem uchronić ludzi od poważnych chorób. Chemia jest więc w wielu dziedzinach dzielną podporą tych, którzy walczą z oszustwem, przestępstwem i zbrodnią.

Fiasco wojny mężczyzn z kobietami

W Wiedniu odbyć miał się w ostatnich dniach ogólnowiatowy kongres którego zadaniem miało być zorganizowanie się mężczyzn dla walki z przywilejami kobiecymi. Kongres organizowało wiedeńskie stowarzyszenie „Aequitas”, które grupuje wokół siebie mężczyzn, niezadowolonych i pokrzywdzonych przez kobiety. Niestety nadzieje organizatorów spełzyły na niczym, — mimo bowiem silnej reklamy nie przybył do Wiednia ani jeden delegat z zagranicy.

Zarząd „Aequitasu” tłumaczy to niepowodzenie w ten sposób, iż delegaci z zagranicy bali się rzekomo przyjechać do Wiednia z powodu niepewnej sytuacji politycznej w Austrii. — Pisma wiedeńskie sądzą jednak, że fiasco kongresu przypisać należy raczej temu, iż mężczyźni wolą jednak nie rozpoczynać wojny z niewiastami. — Może to i racja!

Wybory pobożnych artystów którzy grają raz na 10 lat w przedstawieniach pasyjnych Oberammergau

Podgórska wioska w Bawarii, Oberammergau, sławna z przedstawień pasyjnych, odgrywanych co 10 lat przez jej mieszkańców, a przedstawiających Mekę Pańską, znajduje się teraz w stanie wielkiego podniecenia.

Chodzi o wybór nowego aktora, który odegra rolę Chrystusa i aktorki, która ma wystąpić jako Matka Boska.

Świetny przedstawiciel głównej roli, Anton Lang, żyje jeszcze, a w pamięci wszystkich, którzy widzieli widowisko w Oberammergau, pozostaje jeszcze wrażenie jego gry, pełnej przejęcia i niezwykle pięknego głosu, jakim wołał z krzyża, przed chwilą konania: „Panie, Panie, czemuś mnie opuścił?”

Ale Antoni Lang już jest niemłody. Grał swoją rolę od roku 1900, to znaczy trzy razy. Dziś jest już człowiekiem przeszło 60-letnim, nienadającym się do powtórzenia swego występu artystycznego raz jeszcze, w roku przyszłym.

Tak samo nowa artystka musi wystąpić w roli Matki Boskiej, a głosowanie ma się odbyć właśnie w dniach najbliższych. Głosowanie to odbywa się po pewnego rodzaju egzaminie, który polega na odegraniu ról przed najsurowszymi krytykami, bo radcami gminy Oberammergau.

Nowi kandydaci w opinii mieszkańców wioski są bezkonkurencyjni. Rola Chrystusa przypadnie niezawodnie Aloj-

zemu Langowi, krewnemu jego poprzednika, człowiekowi wieku lat 37, o szlachetnej postawie i słichnym głosie. Do roli Najświętszej Panny Marji zgłaszają się dwie kandydatki. Jedną jest Marja, córka Antoniego Langa, a druga Joanna, córka miejscowego oberżysty.

Jak w latach poprzednich, przedstawienia będą dawane parę razy w tygodniu od maja do sierpnia przyszłego roku. Wszystkich przedstawień będzie 32.

Potem nastąpi przerwa, jednakże nie 10-letnia, jak zazwyczaj, ale tylko do roku 1934, kiedy przedstawienia się powtórzą, ze względu na 300-letnie ich ustanowienie.

Już na przyszłoroczny sezon poczyniono w Oberammergau wielkie i daleko idące zmiany, a wielu zwolenników archaiczności raz nawet wprowadzenie megalonu dla reżysera przedstawień, ażeby jego rozkazy słyszane były w najdalszych zakątkach sceny.

Lokal, przeznaczony na przedstawienia, znacznie rozszerzono, tak, że zamiast 900 widzów będzie mógł pomieścić 5,200. Zaopatrzone go także na wypadek niepogody w dach szkiany, który można rozsunąć.

Chodzą pogłoski, że na przyszłoroczne przedstawienia wszystkie bilety zakupił jakiś przedsiębiorca amerykański.

Ze strony oficjalnej jednakże przeczą temu, chociaż nie byłoby to nic dziwnego, gdyż dla mieszkańców Oberammergau olbrzymie koszty przedstawienia stanowią groźbę bankructwa.

Sam nawet Antoni Lang, po skończeniu przedstawień wyszedł z zyskiem zaledwo 24 złotych marek, po ostatnim sezonie.

W każdym razie mieszkańcy Oberammergau liczą na napływ amerykańczy i innych ciekawych cudzoziemców, którzy przybędą na przedstawienia samochodami. Już teraz więc w okolicy naprawia się drogi i przygotowuje się wszystko dla wygody spodziewanych gości.

Według dawnego zwyczaju, każdy, kto nabeździe bilet na przedstawienia, otrzymuje prawo do noclegu i porannej kawy, z tem jednakże, że mu nie wolno dłużej pozostać niż dwa dni.

Ale w Oberammergau powstał niedawno hotel dla zwolenników górskich sportów zimowych i w tym hotelu znajduje pomieszczenie wielu takich, którzy nawet wcale nie będą mieli biletu.

Różne przyczyny rozwodów

Bouczające niedyskrecje kulis malteńskich

Pewien profesor wiedeński, dosyć już zaawansowany w latach, 60-letni młodzieniec, wniósł skargę rozwodową przeciw swej o 40 lat młodszej żonce, której stawia jedyny tylko zarzut: „Ona jest zbyt piękna!” — woła w swem podaniu nieszczęsny profesor.

„W jej obecności tracę głowę, muszę ją ciągle mieć na oczach!... Nie jestem już w stanie zebrać myśli i pracować, co grozi mi duchową i materialną ruiną. Jej chłodny temperament naraża mnie na niewypowiedziane męczarnie, ja bowiem, pod wpływem miłości odmiłdniałem i goręję nieustannem pragnieniem pieczęci!”

Wobec takiego ogromu uczucia, sąd uznał rozwód za rzecz niewskazaną.

Pani dyrektorowa X, ujrzała dnia pewnego ze zgrozą, jak uchodzący dotychczas za wzór cnoty jej małżonek uśmiecha się przez okno do młodej sąsiadeczki z przeciwka.

— To jest twoja kochanka, bezczelny rozpustniku, sodomito i zbrodniarzu! — zawołała pani dyrektorowa i natychmiast zażądała rozwodu.

W sądzie jednak „panienka z przeciwka” zeznała pod uroczystą przysięgą, że nie zna zupełnie dyrektora X. Owszem, często bywa sama w domu i dlatego niezmiernie się ucieszyła, gdy jej wpadło w ręce jakie takie zajęcie robienia oka przez szybę do sąsiada z vis a vis.

Sprawa ta zamieniła się w prawdziwą kupę śmiechu: rozpoczęli sędziowie, podtrzymała ich cała sala, pękł ze śmiechu obwiniony, śmiała się zadowolona panienka, wreszcie i początkowo rozszalała pani dyrektorowa, jęła się śmiać do rozpuku.

Pan K w Paryżu jest komiwojażerem i objeżdża prowincję z cennikami suszonych skór wolvowych. Jego młoda żona nudzi się piekielnie — tak przynajmniej utrzymuje — chociaż stara się rozprasać nudy w towarzystwie pewnego

młodego malarza, który przepada za nudzącymi się żonami komiwojażerów, szczególnie gdy są młode i ładne.

Pani K, z nudów czy z innych powodów ofiarowywa malarzowi rozmaite złote drobniaki w postaci pierścionków, zegarka, szpilek do krawatu, które właściwie należą do jej małżonka...

Ten wróciwszy razu pewnego z podróży, zauważył brak tych bagatelek i po wiadomości o tem policję, popełnia paskudną niedyskrecję, bo dochodzi w toku swych poszukiwań prawdy do niezłomnego przekonania, że złodziejem jest malarz.

Sprawa rozwodowa. Zeznał mistrz pendzla: jaka się, wije pod zarzutem kradzieży, dyskrecja jego trzeszczy w szwach, ale nie puszcza, spościł się jak mysz po zrąbaniu firy drzewa.

— Ja mu te rzeczy podarowałam! Podarowałam mu, bo zasłużył na nie w uczciwy sposób! — rozlega się nagle entuzjastyczny krzyk kobiecy, który zwała z nieszczęsnego brzemienia ciężkiego za rzutu...

Pan K, błędnie, chociaż ma zapewniłny rozwód.

Małżonka bogatego kupca new-jorskiego mr. Wensley'a zmarła. Zrobiła nie zmiernie taktownie, gdyż dzięki temu właśnie mr. Wensley mógł poślubić swą maszynistkę, śliczną, 18-letnią pączuszek bez jednego jeszcze kolca na łydydze.

Szczęście zagwarantowane, tembardziej, że szczęśliwy małżonek ma również zaledwie 62 lata.

Gdy oto dnia pewnego na jakimś seansie spirytystycznym komunikuje mu jego zmarła małżonka, że pani Ethel, obecna jego żona, zdradza go z pewnym lekarzem, przyczem zostaje podany adres eskulapa.

Mr. Wensley ku swojemu wielkiemu zdumieniu, znajduje wielu świadków, którzy ten fakt niezbielenie potwierdzają. Uzyskał rozwód, mimo, że pączuszek za klinął się na mamę, że pod wskazany adres chodził do krawcowej, a nie w celu uzyskania opieki lekarskiej.

Dr. med.
J. POLAK
 Choroby wewnętrzne i alergiczne
 (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
 fr. I piętro,
 tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w

do REKLAM GAZETOWYCH
 CENNIKÓW PROSPEKTÓW
 Zdjęcia fotograficzne
 dla celów Reprodukcyjnych
 RYSUNKI PROJEKTY REKLAMOWE
 WYDAWNICZE WYKONYWA

Kisze

B. DORNBACHEN
 Tel. 11-72
 Błódź 100

CZYTAJCIE
„REPUBLIKE“

Ciężka dola dozorców domowych, którzy należą do zawodu najbardziej społecznie upośledzonego

Dozorcy są ludźmi, którzy również muszą spać...

Jak już „Republika” donosiła klasowy związek dozorców domowych postanowił wystąpić pod adresem komisji rozjemczej z całym szeregiem nowych postulatów dotyczących nie tylko warunków płacy ale w pierwszym rzędzie warunków pracy. Że warunki te są fatalne i urągają najprymitywniejszym nawet wymaganiom współczesnego życia — o tem wszyscy wiedzą doskonale. Bez przesady stwierdzić można, że dozorczy domowi należą do zawodu najbardziej upośledzonego przedewszystkiem pod względem społecznym.

Mimo liberalnych reform, których do brodziejstwo podniosło nieco poziom życia szerokich warstw pracujących, mimo postępów w dziedzinie higieny i warunków mieszkaniowych — sytuacja dozorców domowych nie uległa prawie żadnej poprawie.

Poprawa, zaś, która w ciągu kilku ostatnich lat nastąpiła jest raczej formalna, gdyż jeśli chodzi o warunki mieszkaniowe, to i dziś lwia część dozorców gnieździ się w zakazanych dziurach pod schodami, dokąd przez wąskie zakratowane okna rzadko kiedy przedostaje się ożywczy promień słońca. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach szeregi przedwojennych „stróżów” przeredza coraz bardziej gruźlica, która czyni straszliwe spustoszenie zwłaszcza wśród dzieci.

Zdarzają się bowiem niejednokrotnie wypadki, że w jednej izdebce, gdzie z trudem poruszają się mogą dwie osoby, gnieździć się musi bardzo często po kilkanaście osób.

Przed kilku laty stróż, jak wiadomo, stali się „dozorcami”. Zmiana nazwy oznaczać miała, że „stróżostwo” jako zawód nie pozostaje na ostatnim szczeblu drabiny społecznej i że zasługuje on na ten sam szacunek jak każdy inny. Dozorca jest istotnie takim samym robotnikiem jak np. robotnik sezonowy albo włókniarz. Innym jest rodzaj tylko pracy. Jeżeli jednak chodzi o warunki w jakich dozorczy nasi żyją, śmiało rzecz można, że pozostali oni nadal jeszcze dawnymi, przedwojennymi „stróżami”, niewolnikami brudnego podwórka i ulicznej chodnika.

Taki dozorca domowy z podrzędnej ulicy po dzień dzisiejszy nie wie naprzykład co to jest urlop i jak żyć można przez dwa tygodnie bez miotły i otwierania bramy. Haruje on jak wół przez równe dwadzieścia cztery godziny na dobę. Od świtu do świtu.

Śpi tylko wtedy, kiedy śpi lokatorzy. Kiedy przed bramą rozlegnie się jednak dzwonek — dozorca już jest na nogach. Musi bowiem otworzyć bramę by wpu-

ścić spóźnionego lokatora. Takich „wybieczek” z ciepłego łóżka do bramy i z powrotem jest w ciągu jednej nocy zbyt wiele.

by po całodziennym prawie można było spać nawet na „jedno oko”... A podkreślić przytem trzeba, że „szpera” nie zastąpi ani snu ani zdrowia.

A więc gra nie warta świeczki. Dozorcy zrozumieli to dość późno. W tych dniach bowiem dopiero doszli do przekonania, że z otwierania bram trzeba zrezygnować, że zdrowie jest cenniejsze od kilku marnych groszy...

Dozorcy na swoim ostatnim zebraniu stwierdzili, że z „bramowych” zarobków gotowi są zrezygnować i że sprawa

ta winna być wreszcie jakoś uregulowana. Wskazują przytem na to, że uciec się należy albo do wzorów zagranicznych i każdemu lokatorowi dać własny klucz do bramy, albo zaangażować specjalnych kluczników, którzy czuwali przez całą noc w bramie i dbali jednocześnie o bezpieczeństwo domu.

Sprawa więc dojrzała.

Problem „bramowy” należałoby więc wreszcie rozwiązać u nas, tak jak uczyniono to zagranicą już oddawna. Skorzystają z tego zarówno lokatorzy jak i dozorczy, którzy też są ludźmi i którzy też muszą spać...

Dziecko w rzece

Zbrodnicza matka sama oddała się w ręce policji

Łódź, 13 października.

Głucha, ciemna noc. P. Władysław Frontczak, śpiąc na brzegu rzeczki Bzurzy w posiadłości podmiejskiej przemysłowca łódzkiego, Izraela Eiserta, usłyszał nagle podejrzane szmery. Po chwili na brzegu ukazała się jakaś młoda kobieta, która szybko wrzuciła do wody jakiś przedmiot, a następnie usiadła na ziemi i zaczęła głośno płakać.

Gdy p. Frontczak zbliżył się do niej, chciała uciec.

— Stój, bo cię i tak nie puszcę. Powiedz, co tam wrzuciła? — zawołał. Niewiasta, widząc, że się jej nie uda zbiec przyznała się, że wrzuciła do wody swe dziecko. Ratunek był już spóźniony.

Młoda kobieta, płacząc, opowiedziała p. Frontczakowi swą całą historję.

Była młoda naiwna. Stroniła od wiejskich zabaw i mężczyzn, których bała się, jak ognia. W rodzinnej wiosce niedawno zamieszkała jakiś nauczyciel. Przyjechał tam tylko na krótki wypoczynek. Anna Snopkówna (tak się nazywała) przychodziła do niego na lekcje. Chciała się uczyć, a później wyjechać do miasta.

Młody nauczyciel szturmem zdobył jej serce. Mówił, że się z nią ożeni, więc mu uległa.

Młodzieniec nie myślał jednak o spełnieniu swego przyrzeczenia. Wkrótce wyjechał do Łodzi i więcej nie dał znaku życia. Gdy Anna powiła niemowlę, zdecydowała się je zgładzić ze świata. Bała się bowiem, że rodzice wyrzucą ją z domu.

— Zaduścałam maleństwo i teraz wrzuciłam do wody — opowiadała p. Frontczakowi. A tak mi żal mojej córeczki,

tak mi żal. Sumienie mnie dręczy. Już lepiej sama pójść do policji, niech mnie lepiej wsadzą do więzienia, to będzie mi lżej.

Dziewczyna rzeczywiście sama udała się na posterunek. Odprowadził ją Frontczak.

Snopkówna, osadzona w areszcie, stanęła przed sądem. Skazano ją na 6 miesięcy więzienia.

Słaby żołądek zgubił złodziejaszka

Chaim Brajtberg, renomowany złodziejaszek mieszkaniowy, rzeczywiście ma pecha. Należy przypuszczać, iż żadnemu z jego kolegów dotychczas nie zdarzyła się podobna historia.

Brajtberg od paru dni upatrywał sobie mieszkanie państwa Blimów przy ulicy Aleksandryjskiej. Gdy wreszcie pewnego popołudnia przekonał się, iż Blimowie wyszli na miasto, otworzył drzwi podrobionym kluczem i zabrał się do „roboty”. W czasie, gdy pakował do worków garderobę, odczuł gwałtowne dolegliwości żołądkowe.

Biedny złodziejaszek nie mógł długo się namyślać. Musiał skorzystać z ustronnej ubikacji, znajdującej się w mieszkaniu Blimów. Traf chciał jednak, że gdy tam się znajdował, powrócił do domu właściciel mieszkania.

Brajtberg miał zamknięty odwrót. Przypuszczając, iż p. B. znów wyjdzie z domu, Brajtberg postanowił przeczekać go. Niestety, trafił chciał, że i p. Blim chciał skorzystać z tej części mieszkania.

Gdy wszedł do ubikacji i zastał tam obcego mężczyznę wszczął alarm.

Brajtberg wyskoczył z kryjówki i wybiegł na ulicę. Nie zdążył już jednak uciec.

Przed domem wpadł wprost w ramiona dozorczy, który go już nie wypuścił z swych rąk. Pechowy złodziejaszek powędrował do komisariatu.

Znalazłszy się przed sądem Brajtberg uroczyście przyrzekł, iż nigdy już nie tknie cudzej własności i rozpocznie uczciwe życie. Skazano go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Atak lotniczy na Łódź odbędzie się dziś na Placu Hallera.

Zakończenie VI-go tygodnia obrony powietrznej i przeciwwzrostowej, przypadające na dzień dzisiejszy, odbędzie się jak o tem donosiliśmy wielkim pokazem na Placu Hallera.

Bogaty program pokazów tvch z udziałem 28 i 31 pułków p. S. Kan. 10 p. a. p. oraz eskadry lotniczej 1-go pułku lotniczego w W-wie, przewiduje: napad lotniczo-gazowy na oddział wojska nie przygotowany do obrony przed gazami bojowymi, atak na wojsko przygotowane do odparcia wroga, demonstrowanie współdziałania samolotów z akcją piechoty przy zdobywaniu pewnego obiektu, obrona tegoż i t. p. Punktem kulmi-

nacyjnym dzisiejszych pokazów będzie napad eskadry lotniczej i bombardowanie ważnego punktu strategicznego, oraz zadymienie tegoż, celem utrudnienia ataku samolotem.

Przypuszczać należy, że Plac Hallera łódzianie dla których widowisko to będzie sensacją swego rodzaju wypełnią po brzegi.

Początek pokazów odbędzie się o godzinie 3-iej po południu.

Bilety wejścia w cenie gr. 50, dla młodzieży i członków L.O.P.P. gr. 25 sprzedawane będą w kasach umieszczonych przy wylotach ulic prowadzących do Placu Hallera.

Kwiat Wschodu



Film nad filmy! Pierwszy raz w Polsce Wkrótce „Czary” Dalsze Dzieje Tarzana

Wielka uczta dla młodzieży i dorosłych



Dzisiaj i dni następnych!

Harry LIEDTKE „Księżniczka-Cyrkówka” (Księżniczka Olga)

Początek seansów o godzinie 4-iej po południu, w soboty, niedziele i święta od godziny 12-iej. Orkiestra pod dyr. p. R. Kantoro. Ceny wszystkich miejsc oprócz łóż. w niedziele, soboty i święta od godz. 12-iej do 3-iej 1 złoty. Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne

Dr. med. S. Lewkowicz Chor. skórne weneryczne i płciowe Konstantynowska 12. Tel. 55-52 Przyjmuje od 9-1 od 6-8. Dłapan od 4-5. Dla niezamożnych CENY LECZNICZE

Dr. med. HELLER chor. skórne i weneryczne Nawrot 2 tel. 79-89 przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w n edz. od 11-2 pp. dla niezamożnych ceny lecznic

Obrazy

Aksentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Wojciecha Kossaka, Wysockiego, Markowicza i innych. oraz dywany perskie okazynie do sprzedania, Cegielińska 6, m. 8.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Stenotypistka

rutynowana polska -niemiecka poszukuje od zaraz POSADY wzgl. na godziny. Oferty sub. „Pierwszorządna”.

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnie buchaltera - bilansistę. — rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończycy i czającym świadectwa. Bliższych informacji 7-9 wieczór. Piotrkowska 183, I piętro.

JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalna skróconą metodą. Gdańska 23, m. 2, front I-sze piętro.

PRZYJME na mieszkanie pana. Sosnowa 5, m. 27.

PRZYJME na mieszkanie przy rodzinie dwóch kawalerów, Gdańska 64, Wudkowski.

SKLEP spożywczy z całkowitem urządzeniem, pokój z kuchnią, światło elektryczne odstąpię tanio byle zaraz. Adres wskaże administracja „Republiki”.

PRZYJME panny na mieszkanie, ulica Słowiańska Nr. 14, m. 12.

OBIADY gospodarskie, smaczne, ul. Skwerowa 18, lewa oficyna, I p.

OBUWIE, firanki, swetry, bielizna, ma nufktura na raty tanjo „KREDYT” ul. Nawrot Nr. 15, I piętro front. 30



Humor niedzielny

Jechałem pewnego razu międzynarodowym pociągiem. Wraz ze mną w tym samym przedziale jechał pewien legomość. Gdy wsiadł do pociągu, natychmiast położył się spać i zasnął. Wczesnym rankiem dojechałszy do granicy. Mój współpasażer wyjrzał oknem i zaczął rozpaczliwie jęczeć:

— O, mój Boże, mój Boże!

Potem ułożył się wygodnie i za chwile chrapał. Następnego ranka pociąg nasz zatrzymał się w Berlinie. Legomość zerwał się, dopadł do okna i z jeszcze większą rozpaczą zaczął narzekać:

— O, ja nieszczęsny, nieszczęsny!

Po kilku minutach przewrócił się jednak na drugi bok i zasnął. Gdy nazajutrz znowu zaczął szlochać zapytałem współpasażerów czy mu czasem ktoś nie umarł, że taki smutny.

— O nie, panie — odparł — nikt mi, dzięk Bogu, nie umarł, lecz ja rozpaczam bo już cztery dni jęcze nieodpowiedni pociągami, we wręcz przeciwnym kierunku.

Gancegał wchodzi do restauracji. Kelner podaje mu kartę. Gancegał sprawdza jadłospis, wreszcie zwraca się do kelnera:

— Panie starszy, proszę o błędy ortograficzne.

— Cóż to jest — dziwi się kelner. — Tego nie mamy, niestety, proszę pana.

— Jeżeli nie macie, więc poco umieszczacie je na karcie, — odpowiada Gancegał.

Bombalski wracał wieczorem mocno podchmielony do domu. Nagle, nie mogąc utrzymać się na nogach, chwycił się latarni i spożywał wzduż ulicy, oświetlonej długim rzędem latarni.

Przystąpił do niego policjant, który rzekł:

— Panie, idź pan do domu.

— Zaraz, za chwileczkę — odparł Bombalski.

— Niech tylko przejdzie ten pochód z pochodniami.

Noczek wydziału wezwał do siebie swego podwładnego urzędnika i rzekł do niego:

Kochany panie, pan ciebie wczoraj się z jakimś dziewczętami. Znowu zrobiono na pana doniesienie. Zna miło pan przecież, jestem człowiekiem wyrozumiałym, ale pan ma już 30 lat i jest pan urzędnikiem państwowym, więc trzeba na siebie uważać. Weź pan sobie nareszcie żonę.

— Już raz próbowałem wziąć żonę, panie naczelniku — odparł urzędnik — ale jej mąż zrobił mi taki skandal, że już drugi raz tego nie zrobiłbym.

Do Gancegała przychodzi wierzyciel i upomina się o zapłatę długu.

— Nie może dłużej czekać — oświadcza wierzyciel. — Muszę jutro uregulować poważny dług.

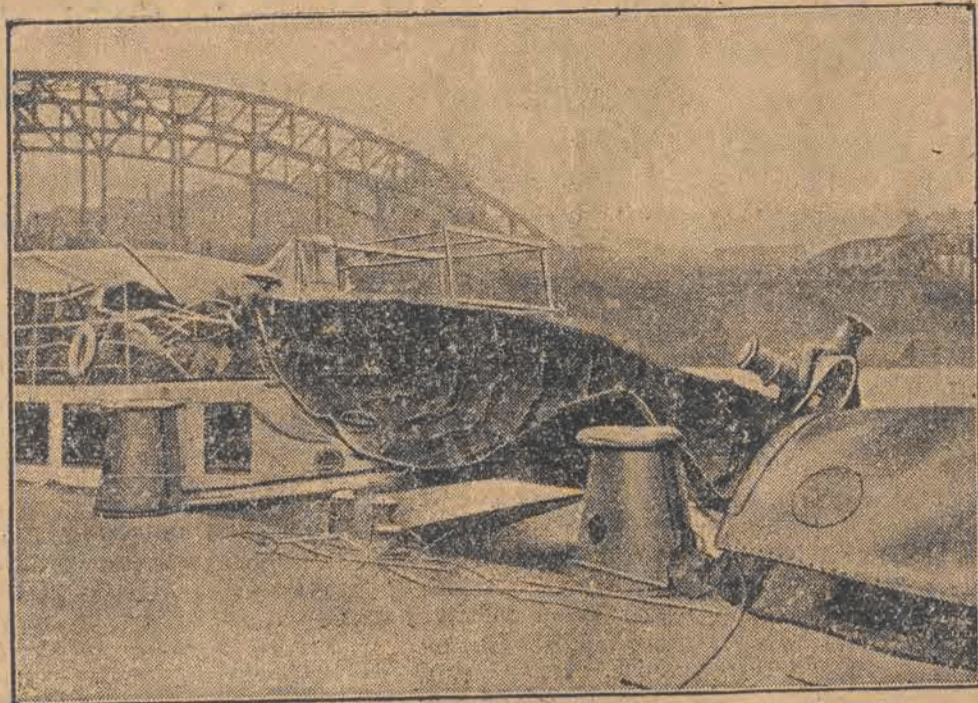
Gancegał spojrzął ostro na wierzyciela i odrzekł:

— Co, to pan robi dług, a ja mam płacić?

Dziury w świecie.

Dziś w nocy dyżurna apteki: G. Antoniewicz (Pabianicka 50), K. Chadywskiego (Plotkowska 164), Sokolewicz (Przebież 19), Rembickiego (Andrzeja 26), J. Zandelewicz (Plotkowska 25), M. Kasprkiewicza (Zetarska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56) (B)

Eksplozja na statku parowym



W bremieński porcie nastąpił wybuch na małym statku parowym, stojącym na kotwicy tuż przy bulwarze. 5 osób poniosło śmierć na miejscu, kilkanaście zaś odniosło ciężkie rany. Na zdjęciu: miejsce katastrofy.

Miasta na wsi
Nowy „genjalny” projekt zapewnienia mieszkańcom miast świeżego powietrza

Łódź, 13 października.

Niejednokrotnie zastanawiona się nad tem, w jaki sposób uchronić mieszkańców wielkich miast od zgubnych skutków dymu, kurzu i tych wszystkich niedogodności,

jakie wypływają ze specyficznych warunków miejskich.

Nad tem zagadnieniem zastanawiają się specjaliści, inżynierowie, ludzie, którzy posiadają w tej dziedzinie praktykę i którzy nad zrozumieniem i pogłębieniem tej kwestji strawili długie lata. Bolażki tej nie można bowiem usunąć za jednym zamachem.

Czyni się wszystko, co można, a więc sporządza się plany specjalnych miast ogrodów, zakłada się parki w śródmieściu, aleje itd.

Okazuje się jednak, że te możne za biegi są bezcelowe.

Jest środek lepszy i efektywniejszy. Wynalazcą tego nowego środka zapewnijającego mieszkańcom miast

świeżego powietrza jest mieszkaniec Warszawy, niejaki p. W. S., który w tych dniach nadesłał do ministerstwa spraw wewnętrznych

nowy swój projekt zasługujący na uwagę P. S. pisze:

— Ostatnio zastanawiałem się nad kwestją

świeżego powietrza w miastach.

Dlaczego tak już jest, że się nie dba o płuca mieszkańców wielkich miast? Śmiertelność jest okropna. U nas w domu przy ulicy Złotej 32 zmarły ostatnio dwie osoby. Gdyby codziennie umierały po dwie osoby w domu, toby w ciągu

krótkiego czasu

Warszawa zczęła.

Proszę Pana Ministra o wydanie zarządzenia, by

miasta zakładano na wsi, a wtedy będzie powietrze świeże.

Projekt p. S. zasługuje bezwzględnie na... wrzucenie do kosza. W myśl tej samej teorii można byłoby zakładać teatry w kinach, małżonek mógłby zostawać kawalerem, a pożyczówki można byłoby zamieniać na złotówki.

A co do tej wsi to dałoby się zrobić tylko jeden użytek, a mianowicie należałoby p. S. wysłać na jakąś wieś na świeże powietrze...

Warszawa zczęła.

Proszę Pana Ministra o wydanie zarządzenia, by

miasta zakładano na wsi, a wtedy będzie powietrze świeże.

Projekt p. S. zasługuje bezwzględnie na... wrzucenie do kosza. W myśl tej samej teorii można byłoby zakładać teatry w kinach, małżonek mógłby zostawać kawalerem, a pożyczówki można byłoby zamieniać na złotówki.

A co do tej wsi to dałoby się zrobić tylko jeden użytek, a mianowicie należałoby p. S. wysłać na jakąś wieś na świeże powietrze...

Hallo! Tu radio!

10.15 — Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej
11.58—12.10 — Sygnał czasu. He nał marjański.
Komunikat meteorologiczny. 12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonii. 15.00 — „Co słychać o czem wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Szczepan Medrzycki. 15.20 — Koncert. 16.30 — „Jak doszli do miastku sławni milionerzy” — opowie inż. Eug. Porebski. 16.20—16.40 — Koncert z płyt gramofonowych 16.40 — „Zydzi w Palestynie” — wygl. prof. Aleksander Janowski. 16.55 — Muzyka płyt gramofonowych 17.15 — „Z życia Szopena”. 17.40 — Koncert re prezentacyjny orkiestry polskiej państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Zygmunta Kaweckiego: „Jak się chwytają fale okmiedowej życia”. 19.58—20.00 — Sygnał czasu. 20.00 — Słuchowisko pogodowe z Krakowa. 20.30 — Koncert popularny. 21.05 — Kwadrans literacki. Fragment z „Drzwi otwartych” T. Rittnera, odczyta p. Tad. Bocheński. 22.00 — „Wrażenia z Lourdes” — T. Strzetelski. 22.15 — Komunikat meteorologiczny i sportowy. 22.25 — „Z dymkiem papierosa” — wygl. p. Zygmunt Kaweckiego. 23.35 — Komunikaty PAT. 23.00—24.00 — Muzyka taneczna „Oazy”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Uroczysta akademja ku czci Kazimierza Pułaskiego.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 w południu odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja ku czci Kazimierza Pułaskiego. Przemówienia wygłoszą pp.: Prof. Lorenc i p. Zaborski — por. W. P. Strone muzyczna reprezentować będzie chór im. Moniuszki, oraz orkiestra wojskowa. W części recytacyjnej biorą udział artyści Teatru Miejskiego pp.: Niedźwiec ka i Krzemiński.

Bilety bezpłatne rozdzielila Dyrekcja teatru pomiędzy delegacje młodzieży, zwiazki i wojsko.

„Rywale”

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 popołudniu pierwsze przedstawienie popularne „Rywale” Andersona, Stallinga i Zuckmayera w przekładzie Jerzego Kossowskiego, w reżyserji i inscenizacji jednego z najslawniejszych reżyserów polskich Leona Schillera.

„W czepek urodzony”
Dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wieczorem krotochwila W. Rapackiego „W czepek urodzony”.

TEATR POPULARNY

Dziś, niedziela, dwa razy i dni następnych w dalszym ciągu bawić będzie publiczność arcykomedią typową amerykańską komedia L. Johnsona „Ferementalna umowa”.



Co to jest: „Stage-society”? Towarzystwo, które zabiega upadkowi teatru angielskiego

London, 12 października.

Teatr w Anglii nie lubi bawić się w eksperymenty, nie lubi oddalać się zbyt od utartej drogi tradycji.

Jest on przeważnie instytucją rozrywkową, dostarczającą szerokim masom możności spędzenia wieczoru na lekkiej niefrasobliwej rozrywce. Naogół więc ambicje teatru angielskiego nie sięgają dalej, w przeciwieństwie do teatru rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego...

Rosjanie, Francuzi i inne narody starają się o ciągle doskonalenie teatru, tworzą co pewien czas sceny, które są jakby pracowniami eksperymentalnymi dla nowych pomysłów reżyserskich i nowych wysiłków autorskich... Tworzą „nową sztukę”...

Konserwatywni Anglicy — jak wiadomo — niewiele wykazują ambicji w tym kierunku...

A jednak — anglicy właśnie posiadają pewną instytucję teatralną, jakiej mogliby im pozazdrościć autorzy i reżyserzy innych krajów. Jest to t. zw. „Stage-society” — towarzystwo teatralne, którego celem i zadaniem jest wystawianie wartościowych sztuk takich autorów, którzy odstępują od utartej, powszedniej drogi, a więc nie mogą znaleźć wstępu do teatrów zmaterializowanych, nie godzących się na „niewypróbowany — niepewny interes”, nie chcących więc wystawiać jakichś „rewolucyjnych” nowości...

„Stage society” jest instytucją prywatną, stowarzyszeniem składającym się z wielu setek członków, interesujących się z zamiłowaniem sztuką teatralną i postępowi w tej dziedzinie. Stowarzyszenie to nie posiada własnego teatru, wynajmuje tylko każdorazowo jeden z londyńskich teatrów. Dzieje się to najwyżej 6—7 razy w roku, tyle tylko przedstawień organizuje „Stage-society”. Udział w nich biorą bezinteresownie najlepsi londyńscy aktorzy. Każde widowisko poprzedzone jest kilkudziesięcioma próbami.

Ale też widowisko takie jest już istnym światłem duchowym całego towarzystwa londyńskiego. Ma ono charakter prywatny, jest bezpłatne.

Przybywają na nie, oprócz członków „Stage-society”, przedstawiciele prasy oraz dyrektorzy i reżyserzy wszystkich niemal teatrów londyńskich.

I to jest właśnie najważniejsze, bowiem dyrektorzy — po obejrzeniu sobie tej lub innej sztuki oraz skonstatowaniu, jakie wrażenie wywołuje ona na publiczności — tu dopiero decydują się na wystawienie jej w swoich teatrach.

I niejedna wartościowa sztuka, która normalną drogą nigdy nie dostałaby się na angielską scenę — drogą okólną, przez „Stage-society”, zanaturalizowała się... W ten sposób zdobyły teatr angielski sztuki takich autorów, jak Ibsen, Strindberg, Pirandello, Kaiser, Toller... Który teatr londyński odważyłby się na wystawienie takiego n. p. „Hinkemana” tego ostatniego autora, gdyby nie „Stage-society”, które wystawiło go w Londynie po raz pierwszy i dowiodło, że jest to wartościowa, efektowna sztuka?

Jednym z członków zarządu „Stage-society” jest G. B. Shaw. Działalność towarzystwa tego jest wielce doniosła, bez niego teatr angielski ugrzązłby już od dawna w najokropniejszym materializmie. Ostatnim sukcesem „Stage-society” jest słynna sztuka wojenna „Journes End”, którą początkowo odrzuciły teatry angielskie. Dopiero kiedy wystawiła ją „Stage-society” i okazała się ona naprawdę znakomitem a jednocześnie kasowym dziełem scenicznym — zdobyła ona sobie publiczność londyńską, grana była kilkaset razy, obecnie zaś wystawiana jest również w Paryżu, Berlinie — z niemińszem powodzeniem.

B — cy.

Teatr Świetliny CASINO

Dziś i dni następnych czelowy film produkcji polskiej 1929/30 p. t.

„MOCNY CZŁOWIEK”

wa. powieści St. Przybyszewskiego, reż. H. Szaro

W rolach głównych.

Maria Majdrow czówna, Agnes Kuck, Grzegorz Cymara (Art. ros. teatru Stanisławskiego), Artur Socha (Art. Teatru Miejskiego w Łodzi)

Wytwórnia „GLORJA”

Specjalna ilustracja muzyczna p. L. Kantora

Początek seansów o g. 12 w poł. Ceny wszystkich miejsc na 1 seans po zł. 1



Wspaniała ilustracja muzyczna wielkiej orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnowskiego

Wzrost i dotychczasowe Superfilm produkcji europejskiej

Markiz D'Eon, Rycerz M-me D'Amour

Wielkie arcydzieło filmowe z czasów panowania słynnej kochanki Ludwika XV oraz krwawych rządów w Rosji szaleńca na tronie, PIOTRA III

W rolach głównych:

Liana Haid jako Markiz D'Eon Hr. Agnes Esterhazy jako M-me D'Amour Fritz Kortner jako Car Piotr III.

Początek przedst. o godz. 4-ej po poł. w soboty i niedzielę o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz. Ceny miejsc popularne, na pierwszy seans od 1 zł., w sob. i niedz. od 12-ej do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Syn sultana skarży dziennikarza o obrazę swego ojca

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że syn przedostatniego sultana tureckiego, Abdula Hamida, żyje, że przebywa w Budapeszcie i że tam cierpiął wielką biedę, zanim skończył konserwatorium muzyczne i został grajkim w orkiestrze jazzbandowej.

Uzyskawszy podstawy dożycia, syn sultański, który nosi imię Abdul Kabir, ożenił się z księżniczką turecką Medżidze Mustafą, która także poszła drogą artystyczną i została śpiewaczką kabaretową.

Stało to jednak nie długo trwało i małżonkowie się rozwiedli. Od tej chwili nie było słyhać o nich, aż dopiero teraz wypłynęły ich nazwiska, przy sposobności procesu, jaki Abdul Kabir wytoczył jednemu z dziennikarzy budapeszteńskich o obrazę honoru swojego ojca.

Ten dziennikarz nazywa się Adam Persjan, a wykroczenia wobec pamięci Abdula Hamida dopuścił się w ten sposób, że wydał broszurę, w której przedstawia rozmaite sceny z życia dworskiego w Konstantynopolu, przyczem charakteryzuje Abdula Hamida jako morder-

cę i to mordercę tchórzliwego i niedotrzymującego słowa.

W procesie Persjan oświadczył, że czerpał swe informacje ze źródła, którego nie mógł podejrzewać o nieścisłość i na dowód wezwał na świadka impresarij rozwiedzionej małżonki Abdula Kabira, a ten impresario zeznał istotnie, że księżniczka Medżidze Mustafa podyktowała Persjanowi swoje pamiętniki.

Przesłuchano też w tej sprawie jako świadka stenotypistkę, która przygotowała rękopis broszury Persjana, a która stwierdziła, że księżniczka podyktowała dziennikarzowi swoje pamiętniki po francusku i po niemiecku, a on je tylko przetłumaczył na węgierski.

Trybunał zaproponował Abdulahowi Kabirowi, ażeby się zadowolił odwołaniem oskarżenia, ale książę odmówił, oświadczając, że musi obstawać przy sądownym rozstrzygnięciu sprawy.

Wobec tego dalszy ciąg procesu budzi wielkie zainteresowanie, bo trudno przypuścić, aby sąd skazał dziennikarza, który miał w ręku manuskrypt osoby, należącej kiedyś do dworu sultańskiego.

Puste więzienia Przeszłość zanika w krajach północnych Gmachy więzienne przerabia się na domy mieszkalne

Dziwnie krzepiąca moc posiadają wia- domości, jakie nadają placówki więzien- ne krajów północy. Prawie nie chce się wierzyć. Duże więzienie dla kobiet w Kopenhadze przebudowano z racji bra- ku przestępczych lokatorów na dom mie- szkalny. W Szwecji w ciągu ostatnich lat ośmiu liczba więźniów wykazuje nieby- wałą tendencję znikową. Więzienie Oestermaalm w centrum Sztokholmu prze- budowano i zamieniono na archiwum his- toryczne. Duże więzienie Vorberg na północno-wschodzie Szwecji posiadało w 1927 roku dwóch więźniów, a w roku 1928 — tylko jednego. W więzieniu na Visby (słynna wyspa róż), w Engelholm. Haparanda i Karlshamn — liczba wię- źniów nie przewyższa pięciu.

Cała Szwecja liczy obecnie zaledwie 2000 więźniów. Niemal tyle, ile posiada ich u nas stolica.

Więzienia szwedzkie pustoszeją. Je- śli liczba przestępców i nadal spadać bę- dzie w tym tempie, jak w ciągu ostat- ních lat ośmiu — wkrótce znikną wię- zienia z powierzchni państwa szwedzkie- go. Stanie się wtedy Szwecją ziemią o- biecana ludzkości.

Jakież to armia zbawienia czyni w kró- lestwie szwedzkim więzienia zbędnymi? — Cóż to za straszliwe kary odbierają chęć popełniania przestępstw? Jakże na- kazy moralne działają tak skutecznie

Kary? — Wszędzie stosowane są po- dobne. Nakazy moralne? — Takie same, jak w innych krajach chrześcijańskich. Więc armia zbawienia? — Tak, armię zbawienia ma? Szwecji znakomita, a no- si ona miano: wysoki wśród szerokich mas poziom oświaty, kultury i dobroby- tu.

Narody północne a więc wszystkie kraje skandynawskie znane są z dosko- nale od lat postawionej oświaty wśród- mas. Wzorowo działają uniwersytety lu- dowe, wywierające znakomity wpływ na ludność wsi. Niezmiernie wysoko posta- wiona jest kultura wsi, świetna organiza-

cja robotnicza zapewnia poważny dobro- byt mieszkańcom wsi.

W żadnym z krajów europejskich nie ma tak wysokiego poziomu dobrobytu jak w krajach skandynawskich. Pod- tym względem kraje te są dla nas nie- doścignionym wzorem.

Przy tak nieprzeciętnym poziomie oświaty, kultury i dobrobytu — poziom moralny jest również wysoki. Nic też dziwnego, że wszystkie powyższe czyn- niki razem wzięte decydują o minimal- nej liczbie wszelkiego rodzaju prze- stępstw, a co za tem idzie o coraz mniej szej liczbie kondydatów na lokatorów więzień.

Fakt, że więzienia szwedzkie stają się coraz mniej potrzebne i coraz czę- ściej stają pustkami jest dla całej ludzko- ści objawem niezmiernie radosnym i krzepiącym. Wskazuje nam zarazem że jedynie drogą podnoszenia stanu oświaty kultury i dobrobytu w masach osiągnąć można wyższy poziom moralności i zmniejszenie liczby popełnionych czynów przestępczych.

POŻEGNALNY KONCERT BRACHA ZFIRA.

W środę, dnia 16 października o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii pożeg- nalny wieczór pieśni ezotycznych jeminitki palestyńskiej Bracha Zfira, która swym pierw- szym występem wywarła na słuchaczach wiel- kie wrażenie. Program koncertu będzie zmie- niony i artystka wystąpi w efektywnych wschodnich kostiumach. Muzykę opracował młody i utalentowany palestyński kompozytor Nachman Nardi, który również będzie artystce akompaniował.

KONCERT VASA PRIHODA.

Jedyny koncert Vasy Prihody, światowej sławy skrzypek wirtuoz, którego grę zdumiewała wszystkich prasa zagraniczna po- równywała jedynie z grą Paganiniego i Kreis- lera, odbędzie się w nadchodzący piątek, dnia 18 b. m. w Filharmonii. Fenomenalny ten skrzy- pek przygotował dla Łodzi piękny i bogaty program, a między innymi Beethovena Sonate Kreutzerowska oraz Goldmarka koncert skrzy- pcowy. Publiczność na koncert powyższy roz- chwytuje bilety. Początek o godz. 9-ej wiecz.

NIEMY FILM cieszy się w Anglii wielkiem wzięciem

Niedawno dopiero wprowadzony do Anglii film mówiący znużył się już londyńczykom, wobec czego liczne kina sto- licy Anglii zmuszone są werbować znów orkiestry, którym wymówiły miejsca.

Jeden z największych londyńskich teatrów kinematograficznych, Shepherds Bush Pavillon, nie tylko wznowił orkie- strę, ale nawet zwiększył liczbę muzy-

ków z 20 na 32, wszędzie bowiem daje się słyszeć żądanie dłuższych programów i „prawdziwej muzyki”, zamiast tej, którą dają „talkies”, t. j. filmy mówiące.

I w Anglii, jak u nas, film mówiący zagroził początkowo tak poważnie byto- wi setek muzykantów, że pozbawieni pra- cy artyści zwrócili się nawet do rządu z prośbą o ochronę ich interesów.

Zapał jednak do „talkies” ostygł śród londyńczyków prędzej, niż się spodzie- wano, kina więc londyńskie zniewolone są teraz, dla pozyskania klienteli, do wy- stawiania obok „talkies” też filmów niem- ych, a zatem do posiadania zespołów orkiestrowych, któremi pogardziły.

Oczywiście, że wobec tego także in- tervencja rządu okazuje się zbyteczna.

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

W chwili, gdy rozmowa stała się nie- co głośniejsza, Szylling wziął na odwa- gę i zwręcznie nacisnął klamkę.

Powstała waziatka szpara między drzwiami i futryną.

— Więc pan odmawia? — pytał Bach.

— Tak — odparł stanowczo Trze- ciak.

— Będzie pan jeszcze żałował. Mo- żnaby ładny grosz przy tem zarobić.

— Dziękuję, mam dość tego.

— Zresztą, zrobimy inaczej. Wywie- zimy go z Łodzi. Przenieśmy się zu- pełnie gdzieś indziej, znikniemy Kilimowi, już ja myślę jego czujność. Nie chce pan w Łodzi, przeniesiemy się do Warsza- wy, albo do innego miasta, ewentualnie można się przedostać nawet zagranicę — kusił Bach.

— Nie chcę więcej do tego ręki przy- kładać, stanowczo odmawiam jakiegokol- wiek pertraktacji w tej sprawie, niech pan będzie zadowolony, że dotąd wy- trzymałem na stanowisku, choć dawno po- winienem zawiadomić o wszystkim prokuratora.

— Panie, bez przesad, bez nai- wnych gestów! — uniósł się Bach.

— To nie jest naiwność, to obowią- zek każdego uczciwego człowieka.

— Uczciwy człowiek, który inkasuje grube pieniądze, a potem umywa rę- ce i ucieka gdzie pieprz rośnie, to jest nie w porządku, panie Trzeciak. Zresz- tą, gdyby sprawa miała być tak niebez- pieczna, jak to pan przedstawia i gdy- byśmy mieli wpaść, to i tak pana los nie oszczędzi i wpadłby pan razem z na- mi — odpowiedział Bach.

— Proszę mnie nie straszyć, ja się nie ulękę, te argumenty mnie nie prze- konają.

— Róbcie sobie z Rollem co chcecie, ale mnie dajcie spokój.

Szylling drgnął. Trzeciak wymie- nił nazwisko Rollega, a zatem jego hipote- zy były słuszne, teoretyczne przesłan- ki sprawdzają się.

Z nadmiaru radości przytulił mocno Marysię.

— Jasiu! — zwróciła Trzeciakówna szeptem uwagę Szyllingowi.

— Cicho! Słuchajmy dalej — popro- sił Szylling.

W tym momencie jednak Trzeciak gwałtownie odsunął krzesło i skierował się ku kuchni. Widocznie szept pod

drzwiami zwrócił jego uwagę.

Szylling nie zdążył opuścić kuchni.

Trzeciak szarpnął drzwi i stanął na progu. Powoli na ponurej jego twarzy zakwitł wesoly uśmiešek.

To co ujrzał rozchmurzyło go do- szczerzenie.

Na środku kuchni przytuleni mocno do siebie trwali w pierwszym, miło- snym pocałunku Jan Szylling i Marysia Trzeciakówna.

Trzeciak przymknął drzwi od poko- ju i z uśmiechem zwrócił się do Szyllin- ga:

— Panie Chłostek, czy to takie pil- ne, nie mógł pan poczekać aż mój gość wyjdzie?

— Marysia powiedziała mi, że to jest jakiś kaleka, a taki jak usiądzie, to nie- prędko wstanie.

— A mówilem ci Marysiu, że pan Chłostek do ciebie, a nie do mnie tutaj przychodzi.

— Niech się pan na mnie nie gniewa, panie Trzeciak, mam najlepsze zamiary w stosunku do panny Marysi.

— Niema o co się gniewać, Marysia sama wie co robi, ale jakby to miało być jakieś nabieranie, tobyśmy musieli mo- cno się porachować.

W ten sposób nastąpiły zarczynny dziennikarza Jana Szyllinga z przyszłą właścicielką magazynu mód Mariją Trze- ciakówną.

ROZDZIAŁ XV.

Uderzenie w próżnię.

W ponurym nastroju powracał Bach autem na ulicę Katną.

Gdy zajechał przed dom, dozorca, zdziwiony niesamowitym wyglądem Bacha, podszedł, by pomóc mu wydo- stać się z samochodu.

— Co to, rozjechali pana? — spytał spryciarz Olejnik.

— Tak, — odparł niechętnie Bach.

— Pomóżcie mi.

Olejnik pomógł Bachowi, niosąc go prawie po schodach.

Bach wyciągnął z kieszeni pęk klu- czy i chciał najpierw przekręcić za- trzask, gdy drzwi otworzyły się same.

— Psiakrew — zaklął ze złością — nawet drzwi nie chce mu się zamykać, jeszcze mnie okradną.

Bach dał znak Olejnikowi, że może odejść i wszedł do mieszkania.

W przedpokoju i pokojach płonęły lampy, choć Kilima nigdzie nie było.

Bach zmęczony usiadł w fotelu, wy- ciągnając nogi i opuszczając bezwładnie ręce.

— Wojtek! — zawołał Bach w stro- nę kuchni, lecz nikt nie odpowiadał.

Bach z trudnością podniósł się z fo- telu, podszedł do drzwi celi, przekręcił klucz w zamku i stanął, jak wryty.

Cały pokój zawirował mu w oczach, zdawało mu się, że wszystkie cztery ściany wałę się na niego.

Rolle znikł jak kamfora.

Bach starał się dotrzeć przynajmniej do sofki, lecz siły odmówiły mu posłu- szefstwa.

Runał jak długi na ziemię. Czarna la- ska z łoskotem potoczyła się pod stół, na którym stały jeszcze resztki medo- kończonej przez więźnia kolacji

Szylling tymczasem organizował wy- nrawę nocną dla uwolnienia Rollega (D. c. n.)

3.000.000 egz.

3.000.000 egz.

Te książki czytać będzie cała Polska!

Otwieramy 7-my sezon wydawniczy najpopularniejszego wydawnictwa książkowego

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

którego dotychczasowy dorobek wydawniczy sięga imponującej cyfry trzech milionów egzemplarzy. Wśród autorów swoich Biblioteka Domu Polskiego notuje nazwiska: *Bandrowski J., Barszczewski St., Cieszkowska Z., Czeska-Maczyńska M., Daniłowski G., German J., Gruszczyński A., Gomulicki Wł., Kiedrzyński St., Kisielewski Z., Klemens Junosza, Kraszewski J. I., Krechowicki A., Lepecki M., Lutostawski W., Maciejowski J., Marjon, Olechowski G., Ossendowski F. A., Orkan Wł., Perzyński Wł., Rapacki W., Rodziewiczówna M., Savitri, Sewer, Słoński E., Strug A., Szpyrkówna M. H., Tetmajer-Przerwa K., Wierzbicki M., Winawer Br.* i wielu innych, jak również cały szereg najwybitniejszych pisarzy obcych o wszechświatowej sławie.

Na życzenie tych licznych tysięcy czytelników polskiej książki, których nie zadawalnia lichy druk na lichym papierze i pospolita treść książki,

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO

zmienia całkowicie typ książki i formę wydawnictwa.

Od dnia 1 października b. r. wydajemy

6 WIELKICH TOMÓW POWIEŚCIOWYCH KWARTALNIE

(co dwa tygodnie tom), z których każdy zawiera przeszło 200 stron druku na grubym i doskonałym papierze dziełowym, w przepięknej wielobarwnej okładce.

6 wielkich arcydzieł, niezmiernie ciekawych powieści, z których każda jest niezwykłym wydarzeniem dla czytelnika, 6 książek na najwyższym poziomie literackim.

Biblioteka Domu Polskiego, jedyna dziś w Polsce tworzyć będzie najbardziej wyborowy komplet dzieł współczesnej literatury polskiej i wszechświatowej, a poza tym każdy prenumerator otrzymuje

3 BEZPŁATNE PREMJE W KWARTALE

- 1) Albumowe wydawnictwo na tematy popularno-naukowe, i ustruwane ca 80 ilustracjom, na luksusowym papierze.
- 2) Obraz ścienny (autolitografia, reprodukcja barwna) w wielkim formacie 350 x 500 mm.,
- 3) „Magazyn ilustrowany“, w którym: kobieta znajdzie wzory mód i robót ręcznych, młodzież godziwą rozrywkę z nagrodami, a wszyscy miłą i ciekawą lekturę.

Prenumerata kwartalna łącznie z przesyłką pocztową tak książek, jak i premij, jest niesłychanie niska i wygodnie rozłożona, gdyż wynosi

Zł. 12.— (dwanaście)

które można wpłacać w dwóch miesięcznych ratach na konto P. K. O. 9779 w każdym Urzędzie Pocztowym, lub też przekazać pocztowym na adres: **Warszawa, Nowy Świat 15, Biblioteka Domu Polskiego.**

Te książki czytać będzie cała Polska!

3.000.000 egz.

3.000.000 egz.

Królowa Humoru **GEORGE SIDNEY**

w szlagierowej arcy-pikantnej komedji **Cohn i Kelly w haremie** wkrótce w kinie „PALACE“

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabianickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (moczu, kału, krwi, płwocm,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

Doktor
Łagunowski
specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych
przeprowadził
się na ul.
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta
od 10 do 1-ej

Dr. med.
Niewiażski
specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedziele i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kownia dla pań

Doktor
Wolkowycki
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampa
kwarcowa.
Przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz.
w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6
oddzielna poczek

Doktor
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampa kwarcowa, analizy
krwi i wydzielin Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kownia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Jedynie, rzeczywiście urządwo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane



Do nabycia we wszystkich aptekach, składach
aptecznych i perfumerjach.



Dzisiejsze mecze ligowe w kraju.

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Pogoń — ŁKS, we Lwowie, Legia — Wisła w Warszawie, Cracovia — IFC, w Krakowie, Warta — Czarni w Poznaniu i Turycy — Garbarnia w Łodzi. Dwa z tych spotkań, mianowicie Wisła — Legia i Turycy — Garbarnia przesunięte zostały z godz. 15-ej na godz. 12-ą w południe.

Mecz Ł. S. S. G. — Marymont został w ostatniej chwili odwołany

Jak się „Express” dowiaduje mecz o wejście do Ligi LTSG. — Marymont, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym w Warszawie został w ostatniej chwili odwołany. Kierownictwo sekcji piłki nożnej LTSG, otrzymało w dniu wczorajszym depeszę z kancelarii PZPN-u, że zawody zostały odwołane. Aczkolwiek PZPN, nie podał przyczyny odwołania zawodów, to jednak łatwo jest się

domyśleć, że zostały one, odwołane na skutek starań Marymontu, który znajduje się w fatalnych warunkach finansowych i nie jest w stanie zorganizować spotkania z LTSG. Najprawdopodobniej do meczu LTSG. — Marymont wogóle nie dojdzie, gdyż drużyna warszawska straciła już szansę zdobycia pierwszego miejsca w swej grupie.

Przed ogłoszeniem amnestii dla piłkarzy

Jak wiadomo w listopadzie Polski Związek Piłki Nożnej obchodzić będzie 10-letni jubileusz istnienia. W związku z tym jubileuszem ogłoszona zostanie amnestja. Między innymi mają być przywrócone prawa kilku piłkarzom, zdyskwalifikowanym dożywotnie. W ten sposób Wydział Gier i Dyscypliny zamierza uczcić 10-lecie P.Z.P.N. Należy się tylko obawiać, ażeby gracze teraz zwłaszcza w okresie najgorętszych walk o mistrzostwo nie zechcieli w brutalny sposób uregulować osobistych i międzyklubowych porachunków na zielonej murawie w nadziei, że wszelkie wyniki stąd ko sekwencje usunie zostaną przez zbliżającą się amnestję...

Jędrzejewska przeszła do półfinału

Sierwszy sukces Jerzego Stolarowa w grze podwójnej panów Korespondencja własna „Expressu”

Meran, 10 października.

Dalszy ciąg turnieju tenisowego w Meranie odbył się w dniu dzisiejszym przy pięknej słonecznej pogodzie.

Gry pierwszego międzynarodowego turnieju dla pań o puchar dra Lenza posunęły się już tak dalece naprzód, że wyeliminowane zostały cztery zawodniczki, z których jedna zmierzy się z drugą.

Po niezwykle ciekawej grze p. Schomburg pokonała p. Rost 6:4, 7:5. Baronowa Resenbaum dzięki zwycięstwu 6:3, 6:2, nad p. Olmitz, przeszła do trzeciej rundy zaś p. Triedleben po sukcesie nad p. Eisenmenger 6:2, 6:2, zaskakująca została do półfinału. Do tej pory do finału weszły włoszka Contessa Macche oraz mistrzyni Polski p. Jędrzejewska.

W mistrzostwie panów na czoło zawodników wysunęli się Niemiec Uthmler i Anglik Lee. Z ważniejszych spotkań wymienić należy zwycięstwo Leea nad Niemcem Weihe 6:3, 6:2.

W grze pojedynczej panów klasa A. zwyciężył Tomilla Reutersa 2:6, 6:3, 6:2. Hrabia Ludl pokonał w dniu dzisiejszym Heydenreicha 6:1, 7:5. W drugiej rundzie klasy A dla pań zwyciężyła p. Baumgarten p. Schüring 6:2, 4:6.

W godzinach popołudniowych powie trze oziębiło się gwałtownie i silny wiatr utrudniał grę.

W mistrzostwie Meranu dla panów

Du Plaix pokonał, słabo grającego ex-mistrza Niemiec 6:1, 6:1, zaś wiedeńczyk Matejka zwyciężył Malecka 6:3, 7:5.

W grze pojedynczej pań p. Schomburg pokonała baronową Rosenbaum z Triestu i zakwalifikowała się do finału. P. Jędrzejewska bez większego wysiłku zwyciężyła p. Horbst (Wiedeń) 6:2, 6:2.

W grze podwójnej panów kombinowa

para niemiecko-czeska Gersdorf—Stummer pokonała parę czeską Mittrowski — Mikhatlof 6:2, 6:3. Na uwagę zasługuje zwycięstwo polsko-belgijskiej pary J. Stolarow — de Borman nad parą niemiecką dr. Kleinschroth — v. Cram 2:6, 6:4, 6:3. Pozatym para angielska Lee — Hughes zwyciężyła parę holendersko — niemiecką Heteren — v. Schmienderer 6:3, 6:1. St. W-ski.

Niemcy występują przeciwko piłkarskim mistrzostwom świata

Jak wiadomo, pierwsze mistrzostwo świata w piłce nożnej mają być rozegrane w roku przyszłym w Montevideo.

Anglicy zdecydowali nie brać w nich udziału, twierdząc, że reprezentacja ich nie może brać udziału w turnieju, którego przepisy gry nie są zupełnie w zgodzie z obowiązującym w Anglii regulaminem.

Obecnie — zapadła decyzja w Niemczech niebrania udziału w mistrzostwach piłkarskich świata. Motywacją, jaką w tym względzie podają Niemcy, jest niemal sensacyjna i brzmiał, jak następuje:

„Nie możemy jechać do Montevideo, gdyż duch, ożywiający reprezentacje narodowe w tego rodzaju spotkaniach szkodzi dobremu stosunkom, panującym między państwami, gdyż zarówno zawodnicy jak i publiczność stawiają wyżej ambicje narodowe i szowinistyczne, aniżeli ducha sportowego”.

W tych warunkach — zachodzi obawa, czy mistrzostwa świata w stolicy Urugwaju dojdą do skutku. Wprawdzie Włochy, Hiszpanja i inne kraje, posiadające piłkarstwo przeważnie zawodowe, którego gracze odbywają liczne podróże po świecie, udadzą się na mistrzostwa. Lecz niewątpliwie większość krajów europejskich nie weźmie w nich udziału. Czyż można tedy będzie uważać zawody w Montevideo za mistrzostwo świata, jeśli zaledwie trzecia część narodów sportowych weźmie w nich — w najlepszym razie — udział?

W tych warunkach — zachodzi obawa, czy mistrzostwa świata w stolicy Urugwaju dojdą do skutku. Wprawdzie Włochy, Hiszpanja i inne kraje, posiadające piłkarstwo przeważnie zawodowe, którego gracze odbywają liczne podróże po świecie, udadzą się na mistrzostwa. Lecz niewątpliwie większość krajów europejskich nie weźmie w nich udziału. Czyż można tedy będzie uważać zawody w Montevideo za mistrzostwo świata, jeśli zaledwie trzecia część narodów sportowych weźmie w nich — w najlepszym razie — udział?

W tych warunkach — zachodzi obawa, czy mistrzostwa świata w stolicy Urugwaju dojdą do skutku. Wprawdzie Włochy, Hiszpanja i inne kraje, posiadające piłkarstwo przeważnie zawodowe, którego gracze odbywają liczne podróże po świecie, udadzą się na mistrzostwa. Lecz niewątpliwie większość krajów europejskich nie weźmie w nich udziału. Czyż można tedy będzie uważać zawody w Montevideo za mistrzostwo świata, jeśli zaledwie trzecia część narodów sportowych weźmie w nich — w najlepszym razie — udział?

Nurmi będzie startował na olimpiadzie w Los Angeles

Skryty i milczący zazwyczaj słynny lekkoatleta fiński Nurmi udzielił niedawno wywiadu jednemu z dziennikarzy paryskich, zaznaczając, że nie będzie brał udziału w biegach na dystansie 1500 i 3000 mtr., gdyż przestraszył te są dlań za krótkie. Zapytany o swą formę Nurmi oświadczył, że najlepiej czuł się on przed pięciu laty, obecnie nie może o już osiągnąć na 1500 i 3000 mtr. takich wyników jak w r. Olimpiady Paryskiej. Na dystansie jednak od 5000 mtr. począwszy, czuje się on jaknajlepiej i uważa, że w chwili obecnej niema groźnego przeciwnika.

Dementuje dalej Nurmi wiadomość, jakoby nosił się z zamiarem wycofania

się z czynnego życia sportowego. Podkreślił przytem, że im się staje starszym, tem właśnie bardziej odpowiadają mu dłuższe dystanse, tak, że na olimpiadzie w Los Angeles będzie najprawdopodobniej startował tylko w biegu maratońskim.

Na zapytanie dziennikarza, jakie odniósł wrażenie ze spotkania reprezentacji lekkoatletycznych Francji i Finlandji, Nurmi oświadczył, że była to jedna z najpiękniejszych i najbardziej interesujących walk, w których uczestniczył.

Najlepszym, jego zdaniem, zawodnikiem francuskim jest obecnie Ladoumergue, który wysuwa się na czoło długodystansowców Europy.

10 przykazań rugfibysty

Jeden z francuskich klubów sportowych, zajmujący się specjalnie grą w rugby, ułożył dziesięć przykazań dla swych członków. Przykazania te odgrywają podwójną rolę: propagandową i wychowawczą. Ułożone zostały dowcipnie i zawierają wskazania, godne uwagi. Oto one:

1. Będziesz uprawiał rugby i grę tę będziesz kochał.
2. W niedzielę każda włożysz kostium sportowy, czysty i wygodny.
3. Założysz ochraniacze na kolana i na łokcie.
4. Na stadionie będziesz godnie reprezentował swoją drużynę.

5. Zonę będziesz zanieczyścił (!) jeśli zechce ci przeszkadzać w uprawianiu rugby.
6. Przeciwników będziesz szanował, odnosząc się do nich lojalnie.
7. Sędziogo będziesz szanował i uznawał, tak samo jak i kapitana swej drużyny.
8. Będziesz unikał brutalnej gry, walcząc poprawnie i po rycersku.
9. Kiedy odgwiżdża przerwę, wyśiesz dobrze cyturyne.
10. Wracając do domu, możesz wypić w kawiarni lampkę wina.

Dzisiejsze imprezy sportowe w Łodzi

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe: Boisko WKS-u godz. 12-ta mecz o wejście do Ligi Garbarnia — Turycy, boisko ŁKS-u godz. 15-ta decydujące spotkanie o mistrzostwo Polski w hazonie między drużynami Grażyna (Warszawa) i ŁKS.

W jakim składzie udał się Ł. K. S. do Lwowa

W piątek w godzinach wieczorowych udała się do Lwowa ekspedycja ŁKS-u na mecz z Pogonią w składzie następującym: Miła, Jegorow, Cyll, Galecki, Jaśniński, Trzmiela, Peęza, Sledz, Feja, Ta deuszewicz, Król, Stolemewerk. Na czele ekspedycji łódzkiej stanął p. Miller.

Mistrzostwa piłkarskie Pabianic

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Pabianicach mistrzostwa piłkarskie miasta, w których biorą udział następujące zespoły: Burza, PTC., Sokół, Krusche Ender, Tur, Sztern, Makkabi oraz Państwowe gimnazjum.

19 tytułów posiada Konopacka

Koblece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski trwają od r. 1922, zatem w roku bieżącym rozegrano je poraz ósmy. Najwięcej tytułów mistrzyni Polski zdobyła naturalnie ministrowa Konopacka - Matyszewska, bo aż 19. Za nią kroczą Czajkowska i Lonka po 6, Freiwaldówna i Hulanicka — po 4. Po trzy tytuły mistrzowskie zdobyły Kilosówna, Czajówna, Diczukówna, Rzeźnicka, Taborowiczówna, Jasna, Woynarowska, Sadkowska i Kwaśniewska, Reszta zawodniczek po 2 lub 1 mistrzostwie.

Niemcy bojkotują nadal zawodowych piłkarzy

Ubiegłej niedzieli odbyło się w Berlinie walne zgromadzenie Niemieckiego Związku Piłki Nożnej, na którym postanowiono w dalszym ciągu bojkotować zawodowe związki piłkarskie. W r. 1930 Niemcy rozegrają następujące mecze międzypaństwowe z zespołami amatorskimi: Włochy, Szwajcaria, Danja i Norwegia.

Najlepsi długodystansowcy startują dziś w Królewskiej Hucie

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Królewskiej Hucie bieg na przełaj na 10 klm. Bieg ten będzie ostatnim etapem pięcioletnich walk o kucznika prof. Witługa, w których narazie prowadzili Polonia jednym punktem przed AZS-em. Prawdopodobnie sytuacja w punktacji się nie zmieni, gdyż największe szanse mają zawodnicy Warszawianki, Sawaryn z Pogoni i Motyka z AZS. — Kraków.

Kolarski bieg na przełaj z udziałem Pabianiczian

W Warszawie odbędą się w dniu dzisiejszym kolarski bieg na przełaj w którym bierze udział trzech zawodników Kruschendera Poseł, Tyliński i Stefański. Tyliński zajął w biegu tym w ubiegłym roku 6-te miejsce.

Kupka startuje w biegu na przełaj

Do dzisiejszego biegu na przełaj w Kr. Hucie zgłosił udział długodystansowiec pabianicki członek Kruschendera Kupka Tadeusz.

Nowy mistrz świata w wadze muszej

20-letni belgijczyk Gustave Roth pokonał swego rodaka Genona na punkty, zdobywając tytuł mistrza Europy w wadze muszej.

Znany młody bokser angielski Ripper Pat Daly został pokonany przez angielskiego mistrza w wadze piórkowej Jonny Guthbert przez U. O. na punkty.

G. Śląsk—Wiedeń

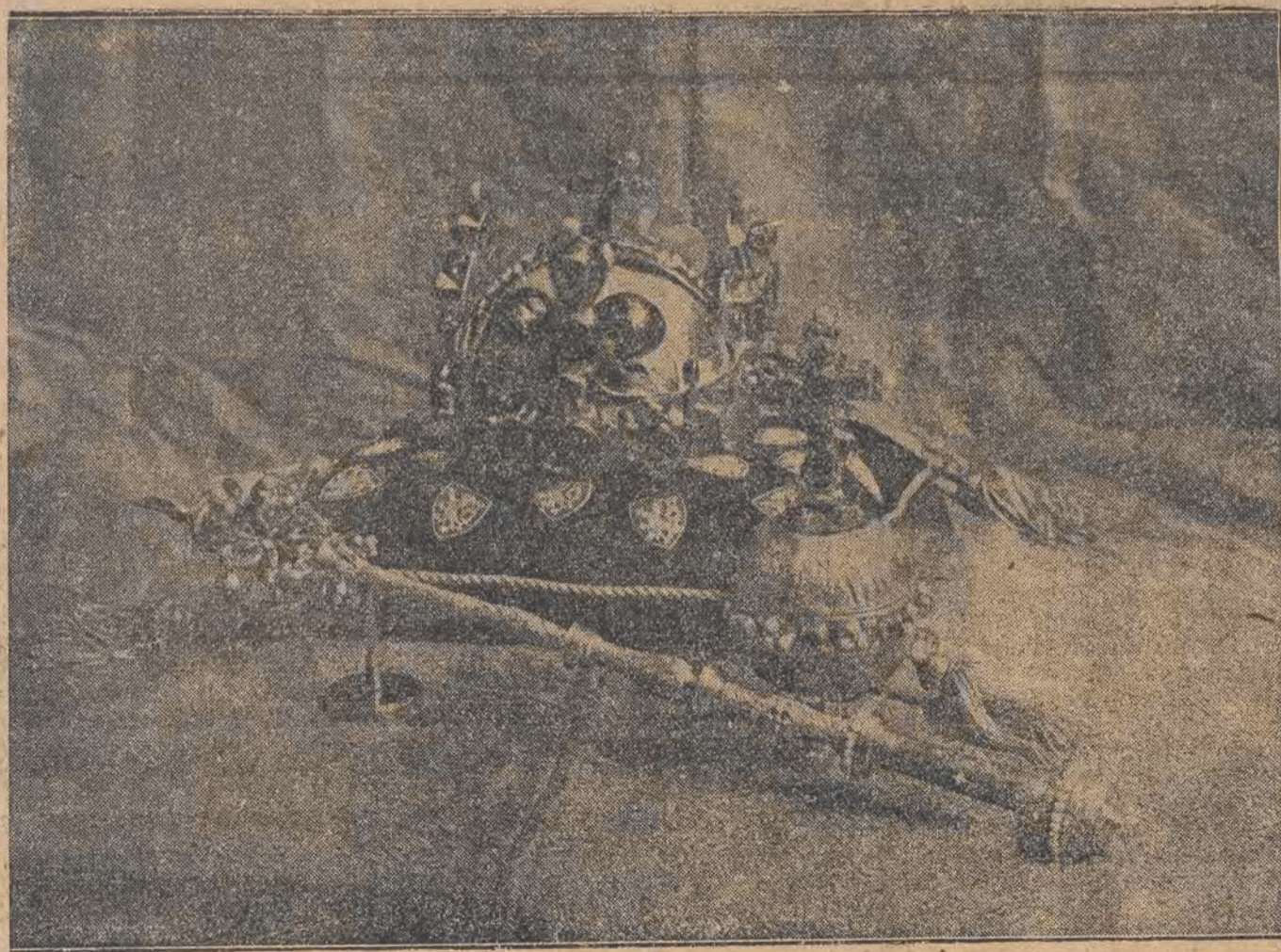
Międzymiastowy mecz piłkarski G. Śląsk — Wiedeń odbędzie się w dniu 3 listopada w Gliwicach lub Bytomiu.

Przed nową podróżą do Afganistanu?



Wygnyany z kraju przez zawieruchę, nieostrożnie wywołaną, ex-król Amanullah czuje się njeżle w Europie. Już njeomal zupełnie zeuropejzował się i nabrał zachodnich manier, jak widać na naszej ilustracji. Ostatnie jednak wiadomości mówią znów o przewrocie, o wyznaniu jego najgroźniejszego konkurenta, Habibułłaha-Wozjwody. W kołach politycznych spodziewają się, że Amanullah w najbliższym czasie zacznie przygotowywać się do nowej podróży afgańskiej, tym razem już prosto na tron...

W rocznicę śmierci św. Wacława



W Pradze czeskiej wystawiono na widok publiczny czeskie insygnia koronne.

Jeden sędzia ligowy nie może zastąpić drugiego

Przy omawianiu sprawy obsadzania meczów ligowych przez P. K. S. postanowiono na ostatnim walnym zgromadzeniu Ligi, trzymać się ściśle listy wyznaczonych przez P. K. S. sędziów. To znaczy w wypadku jeśli sędzia ligowy zostaje wyznaczony do prowadzenia jakiegoś meczu i na zawody te nie może przybyć, to mimo zawiadomienia o tym zarządu P. K. S.-u inny sędzia nie może być wyznaczony, jedynie kapitanowie obu drużyn, muszą wybrać jednego z arbitrów miejscowych.

WTORKOWY KONCERT ALFREDA HOEHNA.

Jak już podaliśmy w nadchodzący wtorek, dnia 15 b. m. odbędzie się w Sali Filharmonij recital fortepianowy Alfreda Hoehna, pianisty światowej sławy, którego koncert odbędzie się w Łodzi tylko raz jeden. Znakomity artysta podaje w programie utwory: Bacha, Chopina, Regera, Rachmaninowa, Albeniza, Bartoka, Mendelsona, Liszta i innych. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon administracji 22-14. — — — —
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze 1 zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.

Co co przybył do Europy?



MITCHELL.

prezes największego w świecie banku: National City Bank of New-York. rozporządzającego kapitałem zakładowym 270 milionów dolarów, przybył do Europy. Wizyta jego budzi najróżnorodniejsze domysły w sferach europejskich finansistów.

Zywcem zakopany „markiz de Champaubert”



Tak wyglądał trup słynnego paryskiego „Markiza de Champaubert”, awanturnika i włamywacza, po otwarciu grobu, w którym pochowali go żywcem „Rycerze Temidy”. Jak wiadomo — rzekomy markiz (Clement Passal) został żywcem zakopany, do trumny dano mu kilka tabliczek czekolady i bułek, tudzież zaopatrzone go w rurkę do oddychania, wystającą ponad powierzchnię ziemi. Rurka nie pomogła jednak i „markiz” zginął tragicznie.

Przeciążenie kanału Panamskiego

Sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych, Good, oświadcza, że kanał Panamski, będzie wkrótce przeciążony pracą, gdyż liczba okrętów, przepływających przezeń, zwiększa się stale.

Dla ulżenia ruchowi okrętowemu, budowana jest obecnie pod Alhuelu nowa, wielka śluza kosztem 2.400.000 dolarów, a przytem czas otwarcia kanału dla żeglugi przedłużono z 12 na 16 godzin dziennie.

Sekretarz stanu Good sądzi jednak, że niebawem okaże się potrzeba nie zamknięcia kanału przez całą dobę.

Ukraińcy uciekają z partii komunistycznej

„Komunist” donosi, iż według statystyki urzędowej, akcja werbunkowa do partii komunistycznej na Ukrainie w roku bieżącym wykazuje zmniejszenie przyplwy nowych członków o 50 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Oprócz tego zmniejszyła się znacznie liczba ukraińców zgłaszających się do partii. Pismo tłumaczy niepowodzenie akcji werbunkowej na Ukrainie, propagandą nacjonalistyczną ukraińców oraz trudnościami aprowizacyjnymi.